10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 68 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

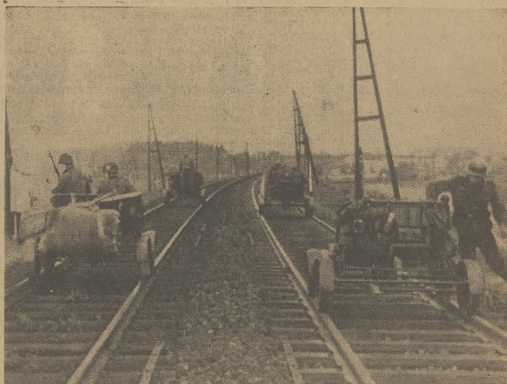
Rok I. Nr. 67.

Kraków, wtorek 21 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Drezyny kolejowe jako sprzęt wojenny.





Saperzy kolejowi armji niemieckiej, których zadanie jest bardzo ważne w czasie obecnej ofensywy, używają do posuwania się naprzód w celach wywiadowczych także i drezyn kolejowych. Drezyny te są doskonałym środkiem manewrowym, gdyż umożliwiają przedostanie się nawet tam, gdzie wysadzono mosty kolejowe, a szyny pozostały nieuszkodzone. Zdjęcie nasze powyżej na lewo przedstawia nam oddział saperów kolejowych, posuwających się na drezynach po torach kolei belgijskiej, na prawo zaś jedną z drezyn odważnie forsującą tor kolejowy, wiszący w powietrzu po zerwaniu mostu.

Le Cateau i St. Quentin w rękach niemieckich.

Osiągnięto linję rzek Sambry i Oisy. — Zniszczono 147 samolotów nieprzyjacielskich. — Zniszczono jeden kontrtorpedowiec i szereg transportowców. — Zdobyto francuski fort pancerny 505. — Wzięto do niewoli 110.000 jeńcow.

(§§) Główna Kwatera Wodza, 20 maja. Naczelna komenda armji niemiec. komunikuje:

Po złamaniu ostatniego oporu na wyspie Walcheren cała Holandja znajduje się w rękach niemieckich.

Wojska niemieckie napierające w Belgji północnej, po zajęciu Antwerpji, wypierają nieprzyjaciela walczącego defensywnie coraz bardziej na zachód.

Na zachód od Antwerpji przekroczyły wojska niemieckie rzekę Skaldę; na zachód od Brukseli osiągnęły one odcinek Dendere. Atak pomiędzy Maubeuge a La Ferre trwa. Przekroczono Sambrę i Oizę. Le Cateau i St. Quentin znajdują się w rękach niemieckich. Na skrzydle południowem silne oddziały wojsk niemieckich osiągnęły okolice na północ od Laon i dotarły do miejscowości Aisne koło Rethel.

W czasie walk na północny zachód od Montmedy zdobyto w Linji Maginota silną opancerzoną fortyfikację 505. Przy tej akcji szczególnie odznaczył się porucznik jednego z bataljonów pionierskich — Germer..

Liczba jeńców i zdobyczy wojennej wzrasła. Dotychczas naliczono 110 tys. jeńców — nie licząc armji holenderskiej — oraz wiele dział aż do kalibru 28 cm.

Lotnictwo wspiera skutecznie postępy wojsk lądowych. Głównym objektem akcji lotnictwa jest w dalszym ciągu bombardowanie pozafrontowych połączeń, objektów komunikacyjnych i dróg odwrotu nieprzyjaciela. Bomby zrzucane na liczne lotniska zniszczyły hangary, warsztaty i samoloty znajdujące się na polach startowych.

Koło wybrzeża francusko-belgijskiego zatopiono przy pomocy bomb jeden statek handlowy poj. 6.000 ton i ciężko uszkodzono jeden kontrtorpedowiec.

Straty nieprzyjaciela wyniosły 147 samolotów; z tej liczby 47 zestrzelono w walkach powietrznych, 13 przy pomocy artylerji przeciwlotniczej, zaś resztę zniszczono na ziemi. 27 samolotów niemieckich zaginęło.

W Norwegji, grupa Narwik, przy poparciu lotnictwa, prowadzi jeszcze wciąż ciężkie walki obronne. Zatopiono tu jeden okręt handlowy poj. 1.500 ton i jeden transportowiec pj. 6.000 ton, w walkach powietrznych zestrzelono jeden hydroplan nieprzyjacielski.

Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały ponownie szereg miast na północnem wybrzeżu Niemiec i w Niemczech zachodnich. Objektów wojskowych nie trafiono.

Kontrataki wojsk koalicyjnych odparte

Flota powietrzna zniszczyła znaczną ilość tanków. Nowe sukcesy na wybrzeżu francusko-belgijskiem.

Główna kwatera wodza, 21 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

W Belgji kontynuowano pościg w walce przeciwko posiłkom wojsk koalicyjnych. Wojska niemieckie przekroczyły Dendre i dotarły w pościgu do górnej Skaldy.

Angielskie wojska zmierzają pospiesznym marszem do portów na wybrzeżu Kanału Angielskiego, podczas gdy pod Maubeuge i na południe od Valenciennes odparto ataki szukającej ku południowi drogi wyjścia armji belgijsko-francuskiej. Wojska koalicyjne poniosły przytem poważne straty, zwłaszcza w tankach, poczem, silnie osłabione skutkiem tej nieudałej próby przebicia się, skierowały się zpowrotem ku zachodowi.

Na południowy zachód od terenu powyższych operacyj, pancerne wojska niemieckie i oddziały zmotoryzowane dotarły do pola bitwy nad Sommą w r. 1916 na drodze z Cambrai do Peronne.

Samoloty szturmowe, bojowe i pościgowe rozbiły koalicyjną kolumnę pancerną, maszerującą ku północy z Lyonu i zmusiły ją do odwrotu.

Cały wewnętrzny pas fortyfikacyj Leodjum, podobnie jak i wszystkie, za wyjątkiem jednego, forty twierdzy Namur są w rękach niemieckich.

Podczas start oddziałów pancernych w ostatnich dniach na polach Belgji, wyróżnił się porucznik jednego z pułków pancernych baron Nolde, dzięki swej wyjątkowo zimnej krwi.

W dn. 19 maja wzmocniła niemiecka flota powietrzna swoje naloty na pozafrontowe połączenia i drogi odwrotowe przeciwnika we Francji północnej oraz w Belgji. Kontynuowano z powodzeniem naloty na koalicyjne lotniska.

W ciągu zbrojnych lotów wywiadowczych nad terenem morskim u wybrzeży francusko-belgijskich zniszczono dwa koalicyjne kontrtorpedowce i francuski torpedowiec „Incomprise“, jak również trzy okręty handlowe, łącznej pojemności ok. 15.000 ton.

Łączne straty przeciwnika wyniosły w dn. 19 maja 143 samoloty. Z liczby tej 95 zostało strąconych w walkach powietrznych, 15 zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza, reszta została zniszczona na ziemi. 31 samolotów niemieckich zaginęło.

W nocy z dn. 19 na 20 maja samoloty brytyjskie powtórzyły swoje bezplanowe bombardowanie Niemiec zachodnich, przyczem szereg osób cywilnych zostało zabitych względnie rannych. (p)

Gen. Gamelin w odstawce

Weygand mianowany głównodowodzącym armji francuskiej.

(§§) **Genewa,** 21 maja. Jak donosi Havas, **prezydent republiki podpisał zarządzenie, mianujące generała Weyganda szefem sztabu generalnego obrony kraju i naczelnym wodzem wszystkich operacyj wojennych.**

Nominacja ta została powzięta w toku narady, w której brali udział premjer Reynaud, marszałek Petain i generał Weygand.

Londyńska służba informacyjna podaje tę samą wiadomość, przyczem dodaje, że jeszcze nie jest pewnem, jaką funkcję otrzyma Gamelin. (p)

Barykady w Paryżu.

Głosy prasy rzymskiej.

(=) **Rzym,** 21 maja. **Stolica Francji — jak donosi paryski przedstawiciel „Messagero“ — ogarnięta jest takim samym nastrojem panicznym, co w roku 1870/71.**

Ludność zdaje sobie obecnie sprawę, że marsz wojsk niemieckich niesie wojnę do bram Paryża. **Na wszystkich punktach miasta ustawione już barykady i eskadry aparatów podsłuchowych i samolotów.** Do ludności wydano odezwę, nawołującą do oszczędnego obchodzenia się ze środkami żywności, a wiele sklepów spożywczych jest zamkniętych. Ludność, silnie rozczarowana wiadomościami o nieudaniu się wyprawy norweskiej i kapitulacji Holandji, obecnie przeżywa okres nowych ciężkich przejść.

Ile razy Francja jest w niebezpieczeństwie — pisze „Popolo di Roma“ — tyle razy jej ministrowie nie mają spokoju. W chwili, gdy coraz wyraźniej daje się słyszeć w Paryżu grzmot dział największej bitwy w historji świata, premjer Reynaud musiał zabrać się do przekształcenia gabinetu. Ponieważ nie jest on zbyt pewny swego prestiżu, zaapelował do 85-letniego marszałka Petain i zaproponował mu dekoracyjne stanowisko ministra stanu. Dalej ministerstwo spraw wewnętrznych oddał **żydowi Mandlowi** pod pozorem, że jest on „uczniem Clemenceau“. Brak wybitniejszych mężów stanu zmusił francuskiego premjera do obudzenia z powrotem sławnych cieniów, z których jeden został zaprezentowany jako wątpliwej wartości uczeń. (p)

Zniszczono 20 czołgów angielskich i francuskich.

(§§) **Główna Kwatera Wodza**, 20 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W czasie ataku nieprzyjacielskich jednostek pancernych na południowy zachód od Brukseli zniszczono 20 czołgów bezpośrednio ogniem dział przeciwlotniczych. Atak został odparty.

Okręgi Eupen, Malmedy i St. Vith należą z powrotem do Niemiec.

(§§) **Główna Kwatera Wodza**, 20 maja. **Wódz i kanclerz Niemiec podpisał dekret o ponownem włączeniu do państwa niemieckiego terenów Eupen, Malmedy i St. Vith, przyłączonych do Belgji traktatem pokojowym w Wersalu.**

Czy nowy zwycięski odwrót?

(§§) **Paryż**, 20 maja. Komunikat Havasa o akcji pewnej eskadry angielskiej, która miała wspierać działania wojsk francuskich, donosi lakonicznie, co następuje: **Eskadra napotkała na silny opór i 11 samolotów brytyjskich nie powróciło.**

Anglja „ratuje“ rezerwy złota Holandji.

Holenderscy żołnierze umierali — Anglja bogaci się.

(§§) **Berno Szwajcarskie**, 20 maja. Jak wygląda poparcie i pomoc udzielane przez Anglję małym neutralnym krajom, wynika z doniesienia „Exchange Telegraf“.

Wprost cynicznie donosi londyńskie biuro informacyjne, że **holenderskie złoto zostały uratowane(!) przez flotę brytyjską.** W czasie niemieckiego posuwania się naprzód w Holandji flota angielska otrzymała polecenie przeniesienia w bezpieczne miejsce(!) najcenniejszych aktów. **W ten sposób zdołano jeszcze na czas przewieźć do Anglji resztę holenderskich zapasów złota i diamentów wartości wielu miljonów funtów.**

A więc, w chwili kiedy holenderscy żołnierze, z winy swego krótkowzrocznego i uległego Anglji rządu, walczyli, przelewali krew i ginęli, Anglja troszczyła się głównie o zapasy złota i diamenty tego kraju, które jak najszybciej „zabezpieczyła“ w Londynie, aby ich już nigdy nie oddać.

Anglja myśli już o inwazji.

Na drogach publicznych układa się barykady.

(§§) **Kopenhaga**, 20 maja. **Na głównych szosach, prowadzących ze wschodnich i południowych wybrzeży Anglji do wnętrza kraju układa się barykady, celem przeszkodzenia postępowi wojsk inwazyjnych. Pisma ogłaszają ilustracje, przedstawiające te przygotowania.**

Przerwanie komunikacji kolejow. między Paryżem i Bazyleją.

Francuzi wysadzili w powietrze most.

= **Bazyleja**, 20 maja. **Wskutek wysadzenia mostu kolejowego pomiędzy St. Louis a Bazyleją przez Francuzów, została przerwana bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Francją a Szwajcarją przez Bazyleję.**

Jeszcze przed dwoma dniami na tej linji przychodziły do Bazyleji pociągi towarowe. Ponadto inne jeszcze mosty w St. Louis zostały wysadzone w powietrze.

Wstrzymanie komunikacji powietrznej między Paryżem i Londynem.

(§§) **Genewa**, 20 maja. Według doniesień z Londynu komunikacja lotnicza między Paryżem i Londynem została wstrzymana.

Francuskie koła marynarskie zaskoczone kapitulacją Holandji

(§) **Genewa**, 20 maja. Sprawozdawca morskiego lyońskiego dziennika „Nouvellist“ podkreśla w dłuższym artykule na temat kapitulacji Holandji, że Niemcy w doskonale wyposażonym wielkim porcie Rotterdamu posiadają bazę morską pierwszego rzędu.

Fakt ten stanowi dla francuskich kół marynarki niezwykle przykre zaskoczenie. Zajęcie Vlissingen stanowić będzie dla Niemiec niemniej ważną bazę, przedewszystkiem ze względu na możliwości przygotowania tam akcyj, które ze względów taktycznych mogą przynieść niemniejsze korzyści.

Układy handlowe niemiecko-duńskie.

Ukształtowanie wzajemnej wymiany towarowej.

= **Berlin**, 20 maja. Komisje rządowe niemiecka i duńska obradowały w Berlinie w czasie od 9 do 18 maja obszernie nad ukształtowaniem niemiecko-duńskiej wymiany towarowej, w szczególności do zaopatrzenia Danji.

Rozmowy doprowadziły do porozumienia w wielu dziedzinach, jak węgiel, koks, sztuczne nawozy, chemikalja, tekstylja itd. Co do innych dziedzin, które wymagają jeszcze dokładniejszego zbadania, rokowania odbędą się w najbliższym czasie w Kopenhadze.

Niepowstrzymany napór armij niemieckich.

Pierwsze echa włoskie po przełamaniu frontu.

(§§) **Medjolan**, 20 maja. **Prasa północno-włoska stoi zupełnie pod znakiem olbrzymiego naporu sił niemieckich na linje belgijskie i francuskie. Dzienniki ogłaszają olbrzymiemi czcionkami wiadomości o upadku Brukseli i Louvain oraz o tem, że pierwsze forty Antwerpji musiały się ugiąć pod niepowstrzymanym naporem wojsk niemieckich. Z doniesień z Paryża można wywnioskować, że Francję oczekują najcięższe godziny.**

„Popolo d'Italia“ stwierdza, że wielka bitwa między Antwerpją i Namur zakończyła się sukcesem Niemców; **rząd belgijski uciekł.** Fakt, że Niemcy znaleźli się na wybrzeżu i w ten sposób panują nad dużym odcinkiem Kanału La Manche **wywołał wśród Anglików psychozę strachu.**

Opinji publicznej Anglji, która dotychczas była trzymana zupełnie w ciemnościach, otwierają się obecnie oczy i zaczyna się pojmować coraz większą grozę niebezpieczeństwa. **W Paryżu panują nastroje paniczne.** O operacjach w Belgji nic nie ogłoszono w stolicy Francji. Nic nie można się tam dowiedzieć, co się dzieje na froncie między Namur a morzem Północnem. **Podano jedynie do wiadomości wyjazd rządu belgijskiego do Ostendy.**

Turyńskie dzienniki charakteryzują sytuację pod dramatycznemi nagłówkami. „Gazetta del Popolo“ pisze, że armje mocarstw sprzymierzonych znajdują się w poważnem położeniu. Olbrzymie wrażenie wywołało załamanie się pozycyj angielsko-francuskich broniących linji Dyle. W Londynie przyznaje się, że **sytuacja jest znacznie niebezpieczniejsza, aniżeli sytuacja wywołana w roku 1918 słynną ofensywą Ludendorffa.**

„Stampa“ pisze, że niemieckie dywizje pancerne ścigają nieprzyjaciela i przez grozy linij francuskich kierują się ku sercu Francji. Równocześnie wojna zbliża się już do drzwi Anglji. W Londynie przyznaje się, że Niemcy „wygrali pierwszą fazę wojny“.

„Francja i Belgja stały się ofiarą Anglji“

„Popolo di Roma“ o sytuacji wojennej.

(§§) **Rzym**, 20 maja. **Niezwykle ważne znaczenie strategiczne przełamania się Niemców przez Linję Maginota i tempo marszu niemieckiego są podkreślane przez włoską opinję publiczną jako dwa doniosłe fakty, rozstrzygające o ostatecznem załamaniu się całego planu operacyjnego sprzymierzonych.**

„Popolo di Roma“ charakteryzuje sytuację w następującym tytule: „Bezpieczeństwo Francji wskutek genjalności niemieckiego naczelnego dowództwa załamało się. Francja i Belgja ofiarami Anglji. Walczy się i upada za Anglję“.

Francja musi obecnie — pisze dziennik — myśleć o sobie samej, a przedewszystkiem o obronie Paryża. Zdobycie Louwain i Malines, oraz wkroczenie Niemców do Brukseli, posiadają nietylko ogromne znaczenie strategiczne, ale **również polityczne.**

Marsz niemieckich oddziałów zmotoryzowanych i pancernych między Maubeuge i Sedanem odbywał się z gwałtownością wprost żywiołową. Dla Francji, po papierowem bezpieczeństwie paktu Ligi Narodów, załamało się obecnie niesiety bezpieczeństwo, jakie przywiązywała do swej linji Maginota. A więc jeszcze raz przeżywamy niecną grę Anglików, którzy na kontynencie każą przelewać krew najszlachetniejszych narodów europejskich dla siebie i swojego panowania na morzu przy pomocy którego chciała Europę uczynić swym niewolnikiem.

„Niemcy jednak — podkreśla wkońcu dziennik — mogą śledzić z dumą i zaufaniem postępy swoich wojsk, które przynoszą Europie wolność i torują drogę młodym narodom“.

Jak oszukuje się naród francuski.

(§§) **Medjolan**, 20 maja. „Stampa“ pisze, że Francja, która z gallicką lekkomyślnością dała się przez Anglików zwabić w pułapkę obecnej wojny w przypuszczeniu, że wszystko pójdzie tak, jak ostatnim razem, zaczyna może teraz dopiero pojmować, że **tak pod względem sytuacji politycznej, jak i wojskowej wszystko jest inne niż było ostatnim razem.**

Gorączkowe zarządzenia stanu wyjątkowego, wydane przez władze paryskie, wskazują do jakiego stopnia wskutek zaciemnienia się sytuacji Francuzi stracili głowę. Jest to tembardziej zrozumiałe, że **naród francuski był stale zwodzony fałszywemi wiadomościami**, wskutek czego obecnie przeżywa przykre przebudzenie.

O tem, że Francuzi byli trzymani w stanie oszołomienia, świadczą głosy prasy francuskiej, która jeszcze dzisiaj w masowych artykułach **stara się wykazać, że Niemcy są zdemoralizowane, nie posiadają już ani węgla, ani żelaza, ani też żywności i tylko czekają chwili**, aby przy pomocy oręża francuskiego uwolnić się od reżimu Hitlera.

Plutokratyczne rządy, które oszukiwały naród i prowadziły go na krwawą rzeź nie dla celów narodowych, ale aby bronić miljardów w bankach, mogą opierać obecnie swoje nadzieje jeszcze tylko na kłamstwach i oszustwach. Ostatnie wypadki otwierają narodowi oczy. Z tego powodu Francję czekają wcale niewesołe dni.

„Francja w niebezpieczeństwie“

Olbrzymie wrażenie w Moskwie przedarcia się Niemców.

(§) **Moskwa**, 20 maja. Wiadomości o przełamaniu linji Maginota, upadku Brukseli, Malines i Lowanjum ukazały się we wszystkich dziennikach moskiewskich w sensacyjnej formie. W sowieckiej opinji publicznej ostatnie niemieckie sukcesy wywarły olbrzymie wrażenie.

Wojskowy współpracownik organu armji „Krasnaja Zwiezda“ pułkownik Popow stwierdza już w tytule artykułu o sytuacji wojennej, że **położenie armji angielskiej i francuskiej stało się bardzo poważne.** Sukcesy uderzenia niemieckiego przypisuje autor głównie nowoczesnym metodom walki, polegającym na współdziałaniu ciężkich czołgów i samolotów ślizgowych.

„Moskowskij Bolszewik“ w związku z sytuacją wojenną pisze: Wskutek ostatnich sukcesów niemieckich, Francja znalazła się w niebezpieczeństwie okrążenia Linji Maginota.

Prasa rumuńska pod wrażeniem doniesień o sukcesach niemieckich.

= **Bukareszt**, 20 maja. **Sobotnie dzienniki rumuńskie stoją całkowicie pod znakiem komunikatu naczelnej komendy armji niemieckiej i dalszych doniesień z frontu zachodniego.**

Przełamanie linji Maginota i zajęcie Louvain i Brukseli zostało ogłoszone w formie sensacyjnej, temwięcej, że strona nieprzyjacielska nie była w stanie nic przeciwstawić niemieckim doniesieniom o faktach dokonanych, a również wypróbowana metoda kłamstw i przekręcań obecnie zawodzi.

Obok doniesień, niemal wszystkie dzienniki przynoszą mapy sytuacyjne, szkice terenowe i doniesienia korespondentów, które ilustrują olbrzymie sukcesy niemieckie.

Minister Seyss-Inquart komisarzem Niemiec na Holandję.

Z Krakowa do Hagi.

= **Berlin**, 20 maja. **Celem zabezpieczenia publicznego porządku i publicznego życia na terenach holenderskich, znajdujących się pod ochroną wojsk niemieckich, Adolf Hitler zamianował ministra Niemiec Seyss-Inquarta komisarzem Niemiec dla zajętych obszarów holenderskich.**

Minister Seyss-Inquart był dotychczas zastępcą Generalnego Gubernatora na Polskę z siedzibą w Krakowie.

Komisarz Niemiec wykonuje najwyższą władzę rządową w dziedzinie cywilnej i podlega bezpośrednio Hitlerowi. Celem przeprowadzania swoich zarządzeń i wykonywania administracji może on się posługiwać władzami holenderskiemi.

Wojskowe prawa suwerenne w Holandji sprawuje naczelny dowódca armji niemieckiej, który podobnie jak dowódcy poszczególnych oddziałów armji niemieckiej posiada prawo wydawania zarządzeń koniecznych dla przeprowadzenia swoich zleceń wojskowych i wojskowego zabezpieczenia kraju.

Prawo obowiązujące na terenie Holandji pozostaje dalej w mocy, o ile zgodne jest z zasadami okupacji.

Obcokrajowcy muszą opuścić Rumunję

Bukareszt, 20 maja. **Rząd rumuński wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszyscy obcokrajowcy, którzy przybyli do Rumunji po 1 września 1939 i nie posiadają zezwolenia na pracę zarobkową, nie mogą liczyć na dalsze przedłużenie prawa pobytu w Rumunji.**

Zezwolenia, które zostały wydane przed 1 maja, zostały uznane za nieważne, a ich posiadacze **muszą do dnia 30 maja opuścić kraj.** Zezwolenia na pobyt wydane po 1 maja zachowują swoją ważność aż do końca okresu, na który zostały wystawione, **nie mogą być jednak przedłużane.**

Wszyscy obcokrajowcy, którzy nie posiadają zezwolenia na pobyt, a których wydalenie z kraju nie da się przeprowadzić, **zostaną odesłani do obozu internowanych.**

W motywacji do tego zarządzenia warunków rząd rumuński podkreślił, że dotychczasowa metoda wskazywania miejsca osiedlenia dla obcokrajowców nie wystarcza, gdyż **liczba przyjezdnych jest zbyt wielka i skutkiem tego muszą być użyte zbyt wielkie siły policji.** Na podstawie rozporządzenia króla, minister spraw wewnętrznych został upoważniony do zarządzenia internowania obcokrajowców do trzech miesięcy.

Minister Ribbentrop przyjął ambasadora Alfieri.

(§§) **Berlin**, 20 maja. **Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął onegdaj nowomianowanego ambasadora król. Włoch — Alfieri'ego.**

W związku z tą audjencją odbyło się w ściśłem gronie śniadanie u niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Znowu zmiana w gabinecie francuskim.

Genewa, 20 maja. **Jeszcze tydzień nie upłynął od ostatnich zmian w gabinecie francuskim, a już Reynaud widział się zmuszonym dokonać ponownej reorganizacji swego gabinetu.**

Daladier opuścił stanowisko ministra wojny i przejął stanowisko ministra spraw zagranicznych, podczas gdy Reynaud, zachowując stanowisko premjera, objął również urząd ministra wojny. **Zastępcą premjera został mianowany dotychczasowy ambasador w Hiszpanji marszałek Petain.**

Zmiany te dowodzą, że kierownicze koła polityczne całkowicie tracą głowę wobec ostatnich wydarzeń. **Nie może się przecież przyczynić do uspokojenia nastrojów publiczności fakt, że w ciągu ofensywy zmienia się obsadę ministra wojny.**

Pewnego rodzaju zaskoczeniem było mianowanie zastępcą premjera marszałka Petaina. Widać z tego, że rząd francuski przy pomocy tego 85-letniego genjusza z pod Verdun chce ratować to, co jeszcze się da uratować.

Petain, który udał się do Madrytu na stanowisko ambasadora jako na dobrze zasłużony odpoczynek, musi jednak powrócić do Paryża i mimo podeszłego wieku podjąć się tak niezwykle trudnej pracy.

Ekskaizer przebywa nadal w Doorn.

Berlin, 20 maja. **Eks-kajzer Wilhelm II znajduje się jak dawniej w swym zamku Doorn w Holandji, jak to oświadcza agencja Transocean na podstawie informacji z miarodajnego źródła.**

Wszelkie pogłoski o jego wyjeździe z Doorn po rozpoczęciu kampanji holenderskiej nie odpowiadają prawdzie. Zamek Doorn, jak i cała okolica, nie ucierpiał nic podczas działań wojennych.

Admirał Raeder zwiedził umocnienia lądowe i przybrzeżne w Norwegji.

(§§) Berlin, 20 maja. **Naczelny komendant marynarki wojennej wielki admirał dr. h. c. Raeder bawił w dniach od 15 do 17 maja w Norwegji wraz z szefem sztabu komendy marynarki wojennej wiceadmirałem Schniewinden.**

Odbył on konferencję z admirałem dowodzącym w Norwegji Boehmem, naczelnym dowódcą wojsk niemieckich w Norwegji generałem von Falkenhorstem i złożył wizytę komisarzowi niemieckiemu Therbovenowi. Wielki admirał Raeder zwiedził umocnienia lądowe i przybrzeżne na wybrzeżach Norwegji zwłaszcza rozbudowę bazy w Drontheim, wzmacnianej obecnie w szybkiem tempie.

Stanowiska portowe i nadbrzeżne w Norwegji zostały obecnie wyposażone we wszelkie środki obronne, odpowiadające wymaganiom operacyj wszelkiego rodzaju już przeciwko nieprzyjacielowi.

Krażownik najechał na skałę koło Bodoe.

Anglicy ponoszą niemal codziennie ciężkie straty koło Narwik

(=) Berlin, 21 maja. W czasie niemieckich lotów wywiadowczych stwierdzono, iż na terenie morskim **w rejonie Narwik koło Bodoe znajduje się ciężki krążownik, który silnie pochylony na bok, najechał na rafę. Strzegą go koalicyjni lotnicy i jeden koalicyjny kontrtorpedowiec.**

Również i ten wypadek świadczy o ciężkich stratach, jakie Anglicy ponoszą prawie codziennie koło Narwik i które admiralicja brytyjska stara się zaprzeczyć.

Antwerpja, północny filar pozycji Dyle.

= Berlin, 21 maja. **Twierdza Antwerpja, która w dziewiątym dniu operacyj na zachodzie wpadła w ręce niemieckie, stanowi północny filar pozycji Dyle, była brana w rachubę jako najsilniejszy atut w obliczeniach koalicyjnego sztabu generalnego.**

Jeszcze przed kilku dniami sztab ten spodziewał się stawić stanowczy opór na linji Antwerpja—Namur, celem przeprowadzenia, pod ochroną tej silnej pozycji, przegrupowania swych wojsk w zachodniej części Belgji. Wskutek szybkiego zwycięstwa niemieckiego pod Antwerpją także tylne pozycje belgijskie nad Skaldą straciły swój główny punkt oparcia na lewej flance.

Szczególną wagę posiada fakt, że w tym samym dniu kapitulowały też ostatnie wyspy holenderskie. W ten sposób zostały unicestwione możliwości sprowadzania posiłków wojskowych z Vlissingen pod ochroną Antwerpji, brane pod rozwagę przez Anglików. W ten sposób, po upadku twierdzy, lewa flanka „wysuniętego bastjonu“ Francji została odkryta wobec dalszych ataków niemieckich.

Już podczas wojny światowej Antwerpja była umocniona kilku pierścieniami fortów, które od tego czasu zostały rozbudowane przy pomocy wszelkich środków nowoczesnej techniki fortyfikacyjnej. W roku1914 Antwerpja wpadła w ręce niemieckie w dniu 9 października. (p)

Holandja szaleje z oburzenia przeciwko Anglji.

Dobre stosunki z żołnierzami niemieckimi.

= Amsterdam, 21 maja. **Po obsadzeniu Holandji przez wojska niemieckie życie w kraju odzyskuje z powrotem swój normalny wygląd. Również ludność cywilna szybko przystosowała się do nowego stanu rzeczy.**

Kto obserwował w niedzielę wielkie szosy, wychodzące z miast holenderskich, mógł ujrzeć **dziesiątki tysięcy kolarzy, którzy korzystali z wspaniałej pogody słonecznej, aby wyjechać na kwitnące pola kwiatowe i zrobić wycieczkę do holenderskich kąpielisk.** Obrazki takie wskazują każdemu, kto zna ten kraj, iż życie tam bardzo niewiele się zmieniło. Przy tego rodzaju niedzielnym ruchu szczególnie rzuca się w oczy **dobry stosunek pomiędzy żołnierzami niemieckimi i holenderskimi.**

To jednak, co w ostatnich dniach się nie zmieniło, to **powszechne rozczarowanie Holendrów z powodu zdradliwego stanowiska Anglji i ucieczki rządu holenderskiego.** Pod tym względem w duszy tego zawiedzionego narodu powstała głęboka gorycz i nienawiść. Dlatego zrozumiałem jest, że wszystkie doniesienia o wielkich sukcesach na zachodzie przyjmowane są z największem zainteresowaniem.

Na każdym kroku słyszy się opinję: należy się spodziewać, że pod ciosami niemieckiemi Anglja załamie się jak najszybciej i dzięki temu otrzyma zasłużoną karę, a świat zostanie nareszcie uwolniony od tych podżegaczy wojennych. Przystosowanie się gospodarki holenderskiej do nowych warunków dokonuje się szybko i bez trudności. (p)

Przygnębienie w Londynie

Barykady na szosach.

= Medjolan, 21 maja. „Corriere della Sera“ **donosi z Londynu, że przed Wielką Brytanją stoi najcięższy kryzys w jej historji, z jakim nie da się porównać nic z dotychczasowych wydarzeń.**

Ani Filip hiszpański, ani Ludwik XIV, ani Napoleon, czy wojna światowa — pisze „Evening Standard“ — nie zagrozili nigdy tak bezpośrednio wyspom brytyjskim, jak to jest obecnie. Niemcy, w razie zwycięstwa, uczynią z Anglji wyspę bez znaczenia na morzu Północnem.

Te słowa pisma angielskiego dają pojęcie o atmosferze, jaka ciąży nad Londynem. Pomimo pocieszających doniesień dzienników o bombardowaniu z powietrza miast niemieckich i rzekomem zwolnieniu marszu niemieckiego, **nastrój jest w dalszym ciągu ponury,** a wiadomość podana w późnych godzinach wieczornych o zajęciu Antwerpji z pewnością nie przyczyniła się do ulżenia atmosfery.

Krytyk wojskowy „Sunday Times“ pisze, że **położenie w dalszym ciągu jest poważne.** „Manchester Guardian“ mówi o wydarzeniach, które mają rozstrzygające znaczenie. „Evening News“ stwierdza pod tytułem „Rozstrzygające godziny“, że wojska angielskie „nie są ogarnięte zwątpieniem do tego stopnia, co francuskie“. **Marsz niemiecki uda się wstrzymać dopiero wtedy, gdy mocarstwa zachodnie będą w stanie przeciwstawić wrogowi odpowiednio liczne siły wojskowe. Siła uderzenia zaskoczyła mocarstwa zachodnie, a zarządzenia obronne mogą być wydawane tylko stopniowo.**

„Evening News“ przyznaje, że wskutek cofnięcia się wojsk brytyjskich w Belgji, duże obszary wybrzeża belgijskiego zostały stracone, ale przemilcza się okoliczność, że wybrzeże belgijskie dla ewentualnej niemieckiej ofenzywy lotniczej czy morskiej przeciw Anglji mogłoby być o wiele korzystniejsze, niż w czasie wojny światowej. Aby angielskim lotnikom dodać odwagi w ich ciężkich zadaniach, **król osobiście, ubrany w mundur lotnika, udał się do naczelnego dowództwa lotnictwa bombowego.**

W dalszym ciągu pisma angielskie nie przemilczają już trudności przeciwstawienia równorzędnego lotnictwa lotnictwu nieprzyjaciela. Jak długo niemieckie bombowce są panami na polach bitew, tak długo mocarstwa zachodnie nie mogą spodziewać się prowadzenia skutecznej walki z armją nieprzyjacielską. (p.)

Co dzień niesie?

Górnośląski przemysł na targach w Breslau.

(h) Na tegorocznych targach w Breslau po raz pierwszy biorą udział przedsiębiorstwa górnośląskiego obszaru przemysłowego, które tem samem dają świadectwo swojej różnorodnej i wysokowartościowej produkcji.

Reprezentowany jest prawie całkowity przemysł górniczy zachodniego i górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zaolzia z Karwiną. Oprócz tego bierze udział w Targach przemysł wytwórczy i przewórczy żelaza z trzema wielkiemi zakładami: Bismarckhuette, Koenigshuette i Friedenshuette, jak i hutami Zagłębia Dąbrowskiego.

Ilość firm reprezentowanych na Targach krajowych jak i zagranicznych przewyższa liczbę 1.400. Otwarty teren wystawowy obejmuje przestrzeń 73.000 m. kw., podczas gdy w halach zajęto przestrzeń o 18.000 m. kw.

Zaprowadzenie książeczek pracy w pow. Saybusch.

(h) Arbeitsamt Bielitz podaje do wiadomości, że w pow. Bielitz w Saybusch od dnia 15 maja b. r. obowiązują dla wszystkich zakładów rolniczych, ogrodniczych, hodowli zwierząt i ryb, hutniczych, kopalni, salin, przemysłu kamiennego i ziemnego jak i dla wszystkich przedsiębiorstw wyrobu i przeróbki żelaza i metali łącznie z przedsiębiorstwami budowy maszyn, mechaniki precyzyjnej, elektrotechnicznej, optyki i budownictwa zaprowadzenie od dn. 20 maja b. r. książeczek pracy dla swoich członków załogi (robotnicy, pracownicy, terminarze, wolontarjusze i praktykanci), które należy złożyć w Arbeitsamt Bielitz., wzgl. Saybusch.

Potrzebną ilość książeczek pracy zakłady otrzymają za pośrednictwem Arbeitsamtu. Przedsiębiorstwa zobowiązały się również do rozdzielenia wśród członków załogi wniosków o otrzymanie książeczek pracy, dopilnowanie prawidłowego wypełnienia i przesłania zebranych wniosków do Arbeitsamtu. Wnioski na książeczki pracy bez poświadczenia władzy policyjnej nie będą uwzględnione.

Przyjmowanie paczek do Generalnego Gubernatorstwa.

(h) Od dnia 15 maja b. r. urzędy pocztowe przyjmują do przesyłki do Generalnego Gubernatorstwa paczki zwykłe jak i niezapieczętowane paczki wartościowe, nie przekraczające 500 RM. aż do wagi 20 kg. O opłatach i warunkach przesyłkowych informują wszelkie urzędy pocztowe.

Zakaz noszenia mundurów polskich.

(h) Polizeipraesident Górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz, Polizeiamt w Sosnowitz podaje do wiadomości: W ostatnim mczasie stwierdzono, że pomimo zakazu ciągle jeszcze nosi się publicznie części umundurowania, wyższych polskich uczelni, różnych organizacyj i t. p. Zwraca się przeto raz jeszcze uwagę na rozporządzenie policyjne Regierungspraesidenta Kattowitz, dotyczące zakazu noszenia mundurów oraz części umundurowania b. państwa polskiego i wszelkich organizacyj z dnia 1 grudnia 1939 r. Palta, marynarki i spodnie wolno nosić tylko wtedy, o ile całkowicie pozbawione zostały charakteru mundurowego. Nie stosującym się do powyższego nakazu grozi ostra kara oraz konfiskata danej części umundurowania.

Zamknięcie hurtowni owoców.

(h) Polizeipraesident górnośląskiego obszaru przemysłowego Kattowitz zarządził natychmiastowe zamknięcie hurtowni owoców i warzyw w Königshütte na okres 6 miesięcy. Na właściciela hurtowni Paula Grabowskiego nałożono, oprócz tego, grzywnę w wysokości 1000 Rm. Grabowski wielokrotnie uwarunkował sprzedaż pomarańczy i cytryn od jednoczesnego odbioru większej ilości cebul, dopuszczając się tem samem przekroczenia obowiązujących przepisów.

Zastrzelenie bandytów.

(h) Dnia 16 maja podczas próby ujęcia dwóch osławionych bandytów urzędnicy policyjni zostali z mieszkania jednego z nich ostrzelani. Przy odparciu tego ataku obydwóch zastrzelono. Obecna przytem kobieta odniosła ciężką ranę postrzałową.

ZARZĄDZENIE O OBOWIĄZKU ZGŁASZANIA SIĘ KOMISAR. ZARZĄDCÓW, wydane przez Treuhandstelle Ost w Kattowitz, rozciąga się na wszystkie komisarycznie zarządzane zakłady, przedsiębiorstwa, oddziały przedsiębiorstw, majątki oraz wartości majątkowe, które zostały skonfiskowane na rzecz Haupttreuhandstelle Ost.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kublow & Illawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

30

Wyczerpany przeżyciami ostatnich godzin Janusz położył się na prowizorycznem posłaniu w namiocie, sporządzonem z koców i płaszczów i, skoro tylko przyłożył głowę do poduszki, zapadł w twardy sen. W nocy wprawdzie obudził się pod wpływem podmuchu zimniejszego powietrza, ale przypomniał sobie, że to widocznie Trost zmienia Reburna w wartowaniu, obrócił się na drugi bok i spokojnie spał dalej.

Obudził go wesoły głos Nelly.

— Wstawajcie, śpiochy, słońce już dawno na niebie! — wołała.

Janusz zerwał się z posłania i wybiegł na pole. Nelly była już po porannej toalecie, to też Janusz zawstydził się trochę swej potarganej czupryny.

— Dzień dobry, panu, jak się panu spało? — pytała Nelly.

— Doskonale. A pani?

— Spałam, jak nigdy w Nowym Jorku. Było ciepło i przytulnie. Martwiłam się tylko, czy wam tu nie jest zimno.

— Nie. W namiocie było bardzo ciepło, a na warcie rozpaliłem sobie ognisko i było również ciepło. Zresztą myślałem wiele o pani i to mi pozwalało zapomnieć o zimnie.

— Widzę, że nauczył się pan mówić komplementy. Czy to szkoła miss Cortis?

— Niema już miss Cortis, jest tylko lady Grimshaw, a niestety zdołała tak szybko wyjść zamąż, że nie zdążyła mnie przedtem wykształcić w zwyczajach salonowych.

— Biedaku! — szepnęła ze współczuciem Nelly.

— O, nie jest tak źle, aby pani miała mnie żałować — zaprotestował Janusz. — Nigdy nie miałem zamiaru żenić się z nią. Bardzo podobała mi się, temu nie przeczę, ale na tem koniec. Bylibyśmy bardzo niedobraną parą. Lepiej było rozstać się zawczasu. Ale to sprawy nieaktualne, dowiedzmy się raczej, gdzie są nasi piloci.

— Jakto, to niema ich w namiocie?

— Niema. Reburn miał dyżur od pierwszej w nocy do piątej, a potem wartę miał objąć Trost.

— Gdzież więc poszli?

— Nie mam pojęcia!

Obydwoje poczęli gorączkowo nawoływać pilotów. Gdy na okrzyki ich nikt nie odpowiadał, Janusz zbadał namiot. Okazało się, że zniknęły cztery koce, znaczna ilość żywności, a od obozowiska prowadziły ślady dwóch par nart.

— Skąd te narty? — pytał się Janusz.

— Na wszelki wypadek kazałam zabrać ze sobą. Były zapakowane w samolocie. Jak mogłam nie słyszeć otwierania drzwiczek do schowka, który znajduje się pod kabiną.

Janusz pobiegł śladami nart, które były dobrze widoczne na świeżym śniegu. Było to stosunkowo trudne, gdyż za każdym krokiem zapadał się po kolana. Pogoń za narciarzami z góry skazana była na niepowodzenie. Wrócił tedy do samolotu, gdzie zastał Nelly w stanie skrajnej rozpaczy. Płakała rzewnemi łzami. Januszowi serce krajało się z żalu na widok łez dziewczyny, ale sam także niewiele mógł jej pomóc. Usiadł przy niej, otoczył ją ramieniem i, odnosząc wrażenie, że ma przy sobie małą Nelly, zaczął ją gładzić po głowie.

— Nie płacz! — mówił — może tylko poszli, aby sprowadzić nam pomoc.

— Nie, napewno nie! — odpowiedziała wśród łez Nelly. — Czuję, że nas zdradzili. Wiedzieli, że we dwóch łatwiej im będzie się uratować, niż we czwórkę i dlatego uciekli. A ja im tak ufałam!

— Mnie wydali się od pierwszego spojrzenia podejrzanymi, ale nie chciałaś mi wierzyć.

Wtem Janusz zobaczył zmiętą kartkę papieru na śniegu. Podjął ją szybko i przeczytał.

— Oto masz dowód ich nieuczciwości. Czytaj!

Była to depesza, nadana w Nowym Jorku. Brzmiała ona krótko, ale wymownie. „Nadchodzi burza ze wschodu. Mimo to startujcie za wszelką cenę, ratunek zapewniony“. Na depeszy brak było podpisu.

Nelly już nie nie mówiła. Siedziała w milczeniu, wpatrując się w śnieg.

— Nie można tracić otuchy, Nelly. Ostatecznie jesteśmy we dwoje. Damy sobie jakoś rady. Zbudujemy sanki i pojedziemy za śladami. Żywności wystarczy nam na kilka dni, będziemy bardzo oszczędni i mam nadzieję, że dotrzemy do jakiejś chaty rybackiej.

Nelly była jednak niepocieszona.

— Musisz wytrwać, Nelly! — argumentował Janusz. — Pamiętaj, że czeka na ciebie ojciec, dla którego jesteś wszystkiem. Teraz mogę ci powiedzieć, że nic nie wiedziałem o twoim locie. Twój ojciec przyszedł do mniei prosił mnie, abym poleciał wraz z tobą.

— Dlaczego się zgodziłeś?

— Teraz mogę ci i to powiedzieć. Dlatego, że cię kocham. Widzisz cały ten epizod z miss Cortis, to było takie wielkie głupstwo. W gruncie rzeczy kochałem cię już wtedy, kiedy byłaś małym skrzatem, ale wtedy musiałem odejść od ciebie. Byłem przecież niczem i nie mogłem marzyć o tem, abym kiedykolwiek mógł się ożenić z tobą. Miałem więc nadzieję, że po kilku latach będziesz szczęśliwa z kimś, kto ci bardziej odpowiadał.

— Trzeba było zostać przy mnie, to dzisiaj nie bylibyśmy skazani na śmierć.

— Co ma jedno wspólnego z drugiem?

— Owszem ma. Bo muszę ci powiedzieć, że gdy zniknąłeś z naszego domu, wówczas przy pomocy miss Nicholson rozpoczęłam śledztwo. Zbadałam całą twoją przeszłość. Gdy wygrałeś wyścig w Indianopolis, zdawało mi się, że już nigdy nie będziesz chciał spojrzeć na mnie. Czytałam o tem, jak szybkie postępy robiłeś karjerze. Stałeś się wprost sławny. I dlatego chciałam i ja stać się sławną. W czem mogłam się stać sławną, jak nie przez taki lot. Wszystkie gazety pisałyby o mnie i wtedy może uznałbyś mnie za godną towarzyszkę.

— Jaki dzieciak z ciebie! I dlatego ryzykowałaś tyle razy życie?

— Tak jest. Chciałam ci pokazać, że i ja będę sławną, jak Lindbergh.

— Nelly!

— Co?

— Wiesz, że jestem szczęśliwy.

— Dlatego, że jutro, albo pojutrze umrzemy?

— Nie, nie dlatego, ale dlatego, że kocham cię i że ty mnie kochasz. Teraz musimy dążyć do tego, aby powrócić do świata i ludzi.

— Poco?

— Poto, aby wziąć ślub.

— O, Johnny!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Księstwo Liechtenstein.

Kraków, w maju.

Jak nauczyły nas wydarzenia ostatnich dni, niema dzisiaj państwa, któreby mogło zachować pełną neutralność.

Istnieje obecnie w Europie kilka takich państw przypominających karłów wśród ludzi: Andora w górach Pirenejskich, Liechtenstein na granicy Szwajcarji i Rzeszy, Monaco nad „Jasnym Brzegiem". San Marino jako enklawa we Włoszech i Luksemburg. Los tego ostatniego jest chwilowo przesądzony, gdyż znajduje się w rękach wojsk niemieckich.

Księstwo Liechtenstein jest położone w sercu gór ciągnących się na granicy Szwajcarji, czyli w Alpach Voralberskich, a krajobrazy tego minjaturowego państewka konkurują śmiało z najpiękniejszemi widokami Szwajcarji i Tyrolu.

Nad stolicą Vaduz góruje starożytny zamek,

ufortyfikowany, oczywiście jak na średniowiecze, bez znaczenia zaś strategicznego jak na czasy dzisiejsze, usadowiony na wysokiej górze stromo spadającej ku samemu miastu. Liechtenstein posiada 158 km. kw. i 12.000 ludności, a stolica zaludniona jest 1.200 mieszkańcami. Autem przebywa się terytorjum księstwa w przeciągu pół godziny, a jeżeli komuś się bardzo spieszy, nawet w 15 minut!

Jak się to zdarza w życiu ludzi, tak też i w dziejach Liechtensteinu wyszła mu jego małość i mikroskopijność tylko na dobre.

Ten „szary człowiek" wśród państw nie został poprostu zauważony przez sąsiadów

i ukryty jak fiołek prowadzi cichy, niczem nie zmącony żywot.

A były chwile kiedy Liechtenstein bliski był katastrofy!

Było to w roku 1866, kiedy to Austrja pokłóciła się z Prusami o podział Szlezwiku Holsztynu,

zdobytego na Danji. Jak wiadomo pomagały Austrji różne państwa niemieckie a między innemi Hessja, Saksonia i... Liechtenstein. Nie wiadomo co zdecydowało ówczesnego księcia do pchnięcia swych ludów na pola bitwy: może sympatja dla Wiednia, gdzie posiadał piękny pałac ze wspaniałą galerją obrazów, czy też jakieś imperjalistyczne względy? W każdym razie kontyngent Liechtensteinu oddany na usługi Austrji wynosił 58 żołnierzy. Gdy Austrja przegrała wojnę pod Sadową i Königgratz i doszło do pokoju w Pradze, pamiętano o wszystkich uczestnikach wojny,

zapomniano tylko o Liechtensteinie.

W ten sposób stan wojenny z Prusami pozostał nadal w mocy, i dopierow kilkadziesiąt lat później z jakieś okazji przypomniano sobie o tem i uregulowano tę sprawę.

Podobna zresztą sytucja zachodziła do niedawna w księstwie Monaco,

które wypowiedziało wojnę państwom centralnym w roku 1914 i o którem również zapomniano w traktacie wersalskim i w traktacie w Trianon, pozostawiając tę sytuację bez zmiany.

Nie mogąc pozwolić sobie na własną administrację celną,

był Liechtenstein złączony konwencją celną z Austrją,

po wojnie zaś światowej zerwał on tę łączność ekonomiczną i nawiązał bliższe stosunki z Szwajcarją, poddając się jej administracji celnej, jak również reprezentacji dyplomatycznej. Poza temi szczegółami Liechtenstein pozostaje państwem suwerennem, posiada swoje własne znaczki, swoją własną monetę, rządzi się własnemi ustawami,

o których decyduje parlament, składający się z 15-tu członków wybranych bezpośrednio przez naród.

Również premjer względnie t. zw. „Regierungschef", którym jest obecnie dr. Hoop, zostaje wybrany przez parlament, a łączy on w swoim ręku niezwykłą władzę, gdyż będąc przewodniczącym Rady ministrow, posiada również i inne resorty, jakkolwiek nie jest dyktatorem. Władza doradczą jest t. zw. „rada rządu", składająca się z dwóch członków wybranych również przez parlament. Budżet tego państwa jest niezwykle zrównoważony, gdyż w razie deficytu pokrywał go z własnej kieszeni panujący książę, będący właścicielem dużych dóbr na Morawach, w Austrji i na Węgrzech. Jest to kraj niezwykle oświecony,

nie posiadający zupełnie analfabetów,

a połowa budżetu zużywana jest na cele oświatowe.

Piękny ten kraj chłopów, pastuchów i rzemieślników ma swoją własną kulturę sięgającą dawnych wieków, a nazwy miast i miejscowości wskazują na duży wpływ rzymski. Nazwa stolicy Vaduz wywodzi się z łacińskiego „vallis dulcis", tj. łagodna nizina, nazwa miejscowości Velorga znowu pochodzi ze słów „vallis ursorum", tj. nizina niedźwiedzi, nazwa Malburn łączy się z nazwą „vallis bona", tj. dobra nizina, miejscowość Balzers, to zmienione słowo „palatium" czyli zamek, Gamprin to nic innego, jak „campum Rheni" czyli Pole Renu, a Pradamez to znowu „pratum medium" czyli średnie pole itd. Jak z tego widać na ziemi Liechtensteinu żyli i osiedlali się w dawnych wiekach Rzymianie, pozostawiając ślady w postaci nazw geograficznych.

Państewko Liechtenstein powstało w sposób, jaki nieraz był początkiem niejednego małego tworu politycznego:

pewna rodzina, w tym wypadku ks. Liechtensteinowie, kupują pewne terytorjum i uzyskują od cesarza rzymskiego podniesienie go do rangi udzielnego księstwa.

Zdarzyło się to w XVII wieku, poprzednio zaś terytorja Liechtensteinu należały do rodziny Vaduz, której kolebka znajdowała się w obecnej stolicy państwa. W tych czasach powstawały państewka tego kalibru, co Liechtenstein nie drogą historycznej ewolucji, nie z konieczności narodowościowych, ale poprostu zapomocą cesarskiego dyplomu, który wyłączał poprzednio do innego państwa należące terytorja i tworzył nowe jednostki polityczne. Nie liczono się z wolą ludności, ani też z innemi względami, a jedynie z wolą cesarza i obdarowanego nowem państwem. Ciekawym przykładem tych poglądów na losy narodów jest zasada ustalona po wojnach religijnych w XVII wieku w Niemczech, mówiąca, że „cuius regio eius religio" czyli że „czyje rządy tego religja". Znaczyło to w praktyce, że mieszkańcy państwa rządzonego przez katolika musieli wyznawać religję katolicką, choćby poprzednio byli protestantami i naodwrót.

Liechtensteinowie otrzymawszy suwerenność nad tem terytorjum, nie odgrywali zresztą nigdy roli politycznej, ograniczając się do piastowania wysokich urzędów w Austrji, w Niemczech. Pochodzili z tej rodziny liczni biskupi i arcybiskupi, austrjaccy feldmarszałkowie, austrjaccy ambasadorzy i t. d. Pozatem posiadali wielkie dobra na Morawach i na Śląsku w postaci księstwa Jagerndorf i t. d.

Ciekawy był zresztą i jest w dalszym ciągu stosunek książąt do ich państewka: nieomal cały rok przebywają bądź to w Wiedniu bądź to na swoich dobrach, zjawiając się tylko od czasu do czasu w księstewku, które mimo rzadkiego z nimi kontaktu zachowuje dla nich szczere przywiązanie.

Ostatnio nastąpiła na tronie Lichtensteinów zmiana: książę Jan II, staruszek siedemdziesięciokilkoletni abdykował, pozostawiając troskę o rządy swojemu bratankowi, ks. Alojzemu.

Abdykacja spowodowana była przedewszystkiem okolicznością czysto rodzinną, gdyż książę żonaty był z panną, pochodzącą z rodziny żydowskiej, chociaż już wychrzczonej i nadanej austrjackim baronowskim tytułem. Po wcieleniu jednak Austrji do Rzeszy uważał on za „nietaktowne", aby na tronie Liechtensteinu zasiadała obok niego osoba, mogąca się narazić na zarzuty ze strony potężnego sąsiada.

Tak czy owak pozostaje małe księstewko jednym z bardzo niewielu zakątków Europy, w których nie słyszy się wiele o wojnie, a to z tego prostego względu, że dwa miejscowe pisemka, wychodzące przez zresztą tylko kilka dni w tygodniu, powtarzają za innymi, z dużem zresztą opóźnieniem, wiadomości polityczne, które w chwili, kiedy je czytają abonenci, stają się już grubo nieaktualne. W ten sposób pozostają mieszkańcy Liechtensteinu w tyle za bieżącymi faktami i nie zdają sobie sprawy z tempa dzisiejszego życia, co ostatecznie można nazwać z pewnym minusem albo też — zależnie od usposobienia jednostki — czystym zyskiem. **xz.**

Najstarszy żołnierz księstwa Liechtenstein pamiętający wojnę 1866.

Fragment ulicy miasta Vaduz stolicy księstewka Liechtenstein.

Cierniowa droga wynalazców.

Kraków, w maju.

Wiadomo, że każda nowa rzecz, nowe prądy czy nowe wynalazki, wywołują u ludzi pewną niechęć, albo niezrozumienie i potrzeba dopiero dłuższego czasu, aby się z nimi oswoili. Jest to odwrotna strona medalu mody: o ile ta ostatnia rozchodzi się w mig, obojętne czy dotyczy stroju czy innych rzeczy, to nowości wogóle spotykają się raczej z niechętnem przyjęciem, o ile zresztą nie są poparte właśnie przez modę przychodzącą często niewiadomo jak i skąd. Tak było nieomal ze wszystkiemi wynalazkami:

pierwsze auta budziły obawy i zastrzeżenia, gdy jednak nadeszła moda na nie, wszyscy ludzie uważali sobie za punkt honoru posiadanie auta

i popisywanie się niem.

Wszyscy wielcy odkrywcy musieli cierpieć za swoje wynalazki. Wielki **astronom włoski Gallileo Gallilei** oskarżony został przez władze duchowne, że szerzy kacerskie poglądy, nie zgadzające się ze słowami biblji. Jako zakończenie oskarżenia, którego musiał wysłuchać, wypowiedział owe słynne słowa, które przeszły do potomności: „Eppur si muove" — a jednak się porusza — myśląc o ruchu ziemi naokoło słońca. Amerykanin Stephenson, który pierwszy przeprowadzał doświadczenia z lokomotywą, poruszaną parą, musiał prosić o pomoc pewnego boksera, aby mu towarzyszył podczas eksperymentu, gdyż chłopstwo okoliczne chciało wielkiego odkrywcę zabić. Nienawiść do niego opierała się na przekonaniu;

że wprowadzenie w ruch lokomotywy zatruje do tego stopnia powietrze,

iż padną wszystkie ptaki, a ludzie, siedzący w wagonach w chwili przejazdu przez tunel umrą wskutek zatrucia lub uduszenia.

Kiedy w roku 1881 niejaki Arnss White otworzył w Nowym Jorku

pierwszą szkołę dla stenotypistek,

liczne towarzystwa kobiece wystąpiły przeciwko niemu z protestem, chcąc się pozbyć człowieka, „gnębiącego" płeć piękną! Gdy Parmentier chciał sprowadzić do Francji uprawę ziemniaków, uważano go za szaleńca i twierdzono, że chce wszystkich wytruć. Jego pole doświadczalne strzeżone było przez specjalnych strażników, gdyż ludność okoliczna chciała zniszczyć plon jego pracy.

Nie lepiej powodziło się innym wynalazcom, a m. in. Amerykaninowi **Grahamowi Belli**, twórcy telefonów. W roku 1865 twierdził pewien wielki dziennik nowojorski pisał, że jest niemożliwością, aby przekazywano głosy zapomocą drutów telegraficznych,

a nawet gdyby to było możliwe, to niktby z tego nie odniósł korzyści.

Gdy wkońcu udało się Grahamowi Bellowi skonstruować wprawdzie prymitywny, ale bądź co bądź pierwszy aparat telefoniczny wystąpiło pewne pismo bostońskie z sążnistym artykułem, w którym żądało, aby policja amerykańska zajęła się niebezpiecznym ptaszkiem, chcącym od naiwnych ludzi wyłudzać pieniądze, wzamian za bezwartościowy sprzęt.

Gdy pewnego roku wniesiono w parlamencie angielskim projekt zmiany oświetlenia gazowego na elektryczne zażądano, ażeby specjalna komisja przestudjowała ten projekt i zwróciła się o zdanie do Tomasza Alvy Edisona, słynnego uczonego i wynalazcy o zdanie. Komisja wprawdzie przyjęła wybór i oświadczyła gotowość przejrzenia projektu, ale odrzuciła kategorycznie prośbę o porozumienie się z Edisonem

„gdyż ten pan nie posiada w tym kierunku żadnych podstaw naukowych".

Również ciężki los spotkał Filipa de Girard (1775—1845), który w roku 1810 wynalazł maszynę do robienia płótna. Rząd napoleoński obiecał mu za wynalazek miljon franków, ale po przewrocie, kiedy na tron francuski wstąpił Ludwik XVIII rząd zapomniał o obietnicy i nie dał mu nic. Wspólnicy Girarda wywieźli wobec tego plan do Anglji, gdzie

sprzedali go za 25.000 funtów nie płacąc samemu wynalazcy ani grosza.

Zniechęcony temi doświadczeniami Girard opuścił Francję udając się do Polski, gdzie przebywał przez 18 lat i założył pierwsze fabryki płótna. Ku jego czci nazwano miejscowość, w której powstały pierwsze wytwórnie tekstylne pod Żyrardowem.

Nie lepiej powodziło się Wiliamowi Lee,

który będąc robotnikiem wynalazł maszynę do wyrobu pończoch. Gdy chciał pewnego razu zademonstrować szerszej publiczności funkcjonowanie swojej maszyny oskarżono go o chęć zrujnowania stanu robotniczego i zniszczono jego maszynę. Zniechęcony tem wszystkiem opuścił Anglję i udał się do Francji, gdzie umarł poprostu z głodu. Natomiast udało się nieco później braciom Morley skonstruować maszynę do wyrobu pończoch według pierwowzoru Wiliama Lee i w krótkim czasie zarobili na tem około miljon franków.

Pewnego razu zgłosił się do słynnego miljardera Vanderbildta Westinghouse proponując mu wykorzystanie jego wynalazku w postaci hamulca bezpieczeństwa przy pociągach. Sprytny zwykle i wyczuwający dobry interes

Vanderbildt pokpił tym razem sprawę i wyrzucił Westinghouse'a za drzwi

twierdząc, że nie ma czasu zajmować się warjatami i manjakami.

Krawiec francuski Thimonnier (1793—1859) wynalazł pewnego razu maszynę do szycia. Oburzenie wszystkich krawców i szwaczek było olbrzymie, gdyż przypuszczali, że odbierze im to chleb. Pracownia Thimonniera przy ul. Sevres w Paryżu została zdemolowana, a maszyny jego wyrzucone na ulicę. W roku 1830 musiał opuścić Paryż, nie mając już środków do życia i udał się pieszo do miejscowości Amplepuis, niosąc na grzbiecie swoją maszynę do szycia.

Sprzedał ją następnie w Anglji za kilkaset franków.

Ale i tam spotkał się jego wynalazek z lekceważeniem i nie doceniono go tak dalece, że nie odniósł ze swojego wynalazku żadnych korzyści.

Jak widać więc, każdy wielki wynalazca o ile nie miał wyjątkowego szczęścia, spotkał się z niezrozumieniem swojego celu i musiał srogo odpokutować to, że chciał wprowadzić coś nowego. Ale na tem zdaje się polegać cała sztuka, aby przewalczyć uprzedzenia ludzkie i wkońcu po zmiennych losach dojść do dalekiego i trudnego celu.

SPOSÓB NA OBUDZENIE SIĘ.

Fryderyk Wielki, król pruski, był bardzo wytrwałym i czynnym. Nie znał co to próżniactwo i bezmyślne użycie. Cały czas poświęcał zarządowi państwa i polityce. Sen go morzył, często powieki zmęczone ołowiem mu padały na oczy, postanowił więc i tę przeszkodę usunąć. Rozkazał bowiem służbie budzić się o 5-tej rano, a gdyby to nie pomogło, przykładać do twarzy płatki płótna, zmoczonego w zimnej wodzie.

Rozkaz ten spełniano w zimie nawet, dopóki król nie przyzwyczaił się i nie wstawał o oznaczonej godzinie.